

Kryzys branży lotniczej to mniej zatrudnionych

Rozmowa

Kryzys branży lotniczej oznacza nie tylko zwolnienia pracowników, ale też niższe dochody samorządów, które mają u siebie firmy z Doliny Lotniczej - mówi Dominik Łazarz, ekonomista z Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie.

Docierają do nas kolejne informacje o zwolnieniach w podkarpackich firmach przemysłu lotniczego. Skąd taka sytuacja?

Cała branża lotnicza zamarała. Liczba połączeń się zmniejszyła. Ludzie mniej chętnie korzystają z transportu lotniczego, ucierpiała turystyka międzynarodowa, a to sprawia, że linie lotnicze mają problem. Ok. 50 proc. kosztów linii lotniczych to koszty stałe, czyli nawet jeśli samoloty nie latają, to firmy muszą je płacić. To sprawia, że linie lotnicze mniej realizują zamówień do firm, które produkują podzespoły. Nasze firmy z przemysłu lotniczego zaczynają mieć mniej zamówień, to powoduje zwalnianie pracowników.

Jak ważny dla Podkarpacia jest przemysł lotniczy?

W ramach środków unijnych woj. podkarpackie określiło tzw. kluczowe obszary wsparcia. Jednym z nich jest właśnie przemysł lotniczy. Generuje dużą wartość dodaną dla województwa. Na pewno ten kryzys wpłynie na liczbę zatrudnionych w tym sektorze oraz spadek odprowadzania różnych opłat choćby do budżetu gmin od tych firm.

Co ze wzrostem bezrobocia? Jak bardzo jest źle?

Bezrobocie rośnie, ale nie jest to wzrost lawinowy. Przy-



FOT. FB DOMINIK ŁAZARZA

>Lorem ipsum dolor sit amet, consectetur adipiscing elit. Aliquam ut lacus erat. Lore

puszczam, że na przełomie września i października wzrost będzie znacznie wyższy. Są tego co najmniej dwa powody: pierwszy to programy osłonowe dla pracowników, z których w ramach tarczy antykryzysowej skorzystali przedsiębiorcy. Te będą się właśnie wtedy kończyć. Drugi powód to to, że część z nas dostała wypowiedzenia umowy o pracę, których okres będzie się kończyć właśnie we wrześniu czy październiku. Jest jednak światło w tunelu. W nowym budżecie unijnym jest zaplanowany cały fundusz tzw. odbudowy. Nazywa się Next Generation EU i ma wspierać właśnie gospodarkę i firmy najbardziej dotknięte epidemią koronawirusa. Mam nadzieję, że za kilka miesięcy polski rząd zdoła uruchomić te środki. Pamiętamy, że za kilka dni okaże się, jaki jest spadek PKB za ostatnie miesiące. Będzie duży, kwestia tylko jak duży.

Czy podkarpacki przemysł lotniczy podniesie się z tego kryzysu?

- Moim zdaniem kilka lat minie, zanim wrócimy do stanu sprzed pandemii. Liczba operacji lotniczych się zmniejszyła. Ludzie boją się latać. Nawet patrząc na nasze rzeszowskie lotnisko, to ilość

obsługiwanych pasażerów stale rośnie, a w tym roku będzie spadek.

A kiedy możemy spodziewać się jakiegokolwiek poprawy?

- Myślę, że końcem 2021 roku gospodarka zacznie się powoli odbijać, rosnąć. Też wtedy wpłyną nowe środki unijne, które są istotne z punktu widzenia walki ze skutkami COVID-u. 2021 rok to start nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej. Myślę, że wtedy zobaczymy jakieś odbicie w gospodarce. Bezrobocie zacznie się zmniejszać, a budżet zacznie zyskiwać więcej z podatków. Dzisiaj jest on w bardzo złej kondycji. Przewiduje się, że dziura budżetowa może być największa od 1989 r.

Czy oprócz problemów przemysłu lotniczego mamy inne powody do zmartwień?

- Obywatelom coraz mniej zostaje w portfelach przez szalejącą inflację. Mamy najwyższy wzrost cen w UE. To oznacza, że coraz droższe jest życie, a ceny rosną przede wszystkim na produktach podstawowych. Dużo pieniędzy wydajemy np. na program 500+, ale nie są to pieniądze powiązane z pracą. Nie krytykuję tego programu, bo uważam, że jest potrzebny, ale powinien on być powiązany z pracą. Mamy dużą ilość pustego pieniądza na rynku i to automatycznie zawyża ceny. Do tego trzeba też dodać niezrozumiałą dla mnie drastyczną obniżkę stóp procentowych przez RPP, co powoduje, że są praktycznie zerowe i tym samym najniższe w historii Polski.

Rozmawiał Marcin Piecyk
m.piecyk@nowiny24.pl